



**JOANNA  
SADOWSKA**

redaktor wydania

Jeszcze tylko przez dwa dni, do 8 listopada, możemy uzyskać odpust zupełny dla dusz w czyśćcu cierpiących. Także w ciągu roku możemy prosić o całkowite darowanie kary doczesnej dla naszych bliskich zmarłych. To wielka szansa dla tych, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności. Powinniśmy o tym częściej pamiętać. ■

## ZA TYDZIEŃ

- MŁODZI PATRIOCI XXI wieku
- PANNY GŁUPIE CZY NIEROZSĄDNE – nowy przekład Pisma Świętego
- Fatima w Dąbrowie Tarnowskiej – spektakl DZIECI – DZIECIOM
- BIBLIJNY KRĄG w Piwnicznej
- INICJATYWY OBYWATELSKIE w Radomyślu Wielkim
- Panorama parafii – BŁ. M. TERESA LEDÓCHOWSKA w Muszynie

## Szkolenia KSM

# Po stopniach rozwoju

W Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży każdy stopień szkolenia to kolejna porcja wiedzy, umiejętności i krok na drodze osobistego rozwoju. Także zobowiązanie.

„Jeśli chce być w KSM i rozwijać się, to powinien przejść szkolenie pierwszego stopnia. Z młodzieży, która przeszła II stopień, wiele pożytku mają już – jak ucy doświadczenie – np. księża w parafiach” – mówi ks. Krzysztof Czech, diecezjalny asystent KSM. Od 21 do 23 października szkolenia I stopnia w schronisku w Krynicy Słotwinach przeszło 50 młodych ludzi z 12 parafii diecezji. Takich szkoleń każdego roku organizuje się 2–3 turnusy. Ala Schneider z Podegrodzia przyjechała na nie wraz z 7 znajomymi, aby zobaczyć, czym jest KSM. „Działaliśmy jako grupa apostołska w parafii, ale doszliśmy wspólnie do wniosku, że chcielibyśmy przekształcić się i dołączyć do KSM-u” – przyznaje Ala. Agnieszka Świąs



GRZEGORZ BROZEK

z Ptaszkowej przed szkoleniem była na paru spotkaniach parafialnego oddziału KSM. „Chciałbym na dobre dołączyć do stowarzyszenia i dlatego jestem na szkoleniu” – tłumaczy Agnieszka. Zdaniem Joanny Kuli z zarządu diecezjalnego KSM, dobrze by było, aby każdy młody człowiek, który chce w święto organizacji złożyć przyrzeczenie, miał za sobą podstawowe szkolenie, które ma charakter informacyjny. Ale nie tylko.

**Schronisko im. bł. Piotra Jerzego Frassatiego w Słotwinach tworzy doskonałą atmosferę szkoleń**

Szczególna atmosfera i zawiązująca się wspólnota mocno oddziałują na przyjeżdżających. „Nie sposób przekazać w ciągu trzech dni całych fundamentów, na których stoi KSM, więc staramy się wzbudzić w przyjeżdżających chęć rozwoju i bycia w KSM-ie” – dodaje Joanna Kula. Czy skutecznie? Grupa podegrodzka ze Słotwin wyjechała z głębokim przekonaniem, że ich miejsce jest właśnie tu. **GB**

## KOŚCIÓŁ ŻYWY



JOANNA SADOWSKA

**B**ądźcie mocni mocą Bożego słowa i Eucharystii. Budujcie tu Kościół żywy, przekazując świadectwo wiary młodemu pokoleniu. Starajcie się żyć w sposób godny Ewangelii – apelował do wiernych w Górkach koło Mielca Pasterz Kościoła tarnowskiego. 27 października miejscowa wspólnota obchodziła uroczystość 75-lecia powstania parafii. – Przez wszystkie lata parafianie bardzo dbali o swoją świątynię. Dzisiaj widzialnym znakiem ich zatroskania o Dom Boży jest nowy ołtarz, chrzcielnica i ambona – mówi ks. Kazimierz Skrzypek, miejscowy proboszcz. Konsekracji ołtarza i poświęcenia wystroju świątyni, w obecności kapłanów, pocztów sztandarowych i licznie zgromadzonych wiernych, dokonał bp Wiktor Skworc. **JS**

**W czasie Mszy św. biskup Wiktor Skworc poświęcił ołtarz, wmurowując relikwie bł. Karoliny**



## „Zdążyć z prawdą”



GRZEGORZ BROZEK

**RUCH HOSPICYJNY.** „Nieuleczalna choroba – jak o tym mówić?” to tytuł debaty, która w ramach ogólnopolskiej akcji „Zdążyć z prawdą. Hospicjum to też życie” odbyła się 20 października w Hospicjum im św. Brata Alberta w Dąbrowie Tarnowskiej (na zdjęciu). Celem tej ogólnopolskiej kampanii jest propagowanie idei hospicyjnej i uwrażliwienie społeczeństwa

na uczucia, potrzeby i problemy ludzi nieuleczalnie chorych. 25 października w Tarnowie natomiast zasadzono pierwsze „Pole nadziei”. Ponad 2 tys. cebulek żonkili – symbolu nadziei zasadzili: ks. Jerzy Berdychowski z tarnowskiego hospicjum domowego im. bł. F. Ozanama, rektor Wyższej Szkoły Biznesu dr Krzysztof Pawłowski oraz wolontariusze i studenci.

## Parafialne kalendarium

**KIERLIKÓWKA.** Ciekawy kalendarz ścienny na nowy rok liturgiczny wydała parafia w Kierlikówce koło Trzciany. Przy poszczególnych datach parafianie znajdą informacje odwiedzin chorych przez kapłana, terminy zmian tajemnic różańcowych, datę rekolekcji parafialnych. Umieszczone zostały też informacje, kiedy i która róża prowadzi Różaniec w kościele. Poszczególne strony wydawnictwa ozdobiono zdjęciami kierlikowskich dzieci: klas i grup parafialnych.



## Religia na dużym ekranie

**BOCHNIA.** Od 14 do 19 października, pod patronatem Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediów „Niepokalanów”,

odbywał się I Bocheński Przegląd Kina Religijnego. Bochnianie mieli okazję obejrzeć ciekawe projekcje o Janie Pawle II, kardynale Stefanie Wyszyńskim, ks. Jerzym Popiełuszcze, Jasnej Górze i powstaniu warszawskim. Imprezę rozpoczęła część artystyczna w wykonaniu zespołów i chórów działających przy Miejskim Domu Kultury (na zdjęciu). Jak zapewniają organizatorzy, przegląd wejdzie na stałe do kalendarza imprez kulturalnych Bochni.



TOMASZ STODOLNY

## Papieska poezja

**TUCHÓW.** 110 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i placówek ponadgimnazjalnych wzięło udział 24 października w finale konkursu recytatorskiego „Wiersze Karola Wojtyły”. W eliminacjach szkolnych wystartowało łącznie 500 uczniów. Organizatorem imprezy było tarnowskie Samorządowe Centrum Edukacji. Zdobywcami pierw-

szych miejsc zostali: Sławomir Kruczek z Karwodrzy i Zuzanna Ogiela z Lubaszowej – w kategorii szkół podstawowych, Anna Banaś z Gimnazjum w Czchowie i Renata Wąs z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Czchowie. Laureaci i wyróżnieni otrzymali nagrody (na zdjęciu Anna Banaś z ks. dr. J. Nowakiem, przewodniczącym jury).



GRZEGORZ BROZEK

## Piramida zdrowia

**TARNÓW.** Już po raz trzeci przychodnia „Centermed” zorganizowała prozdrowotną akcję „50 ton zdrowia”. 21 października w centrum miasta uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 9 rozdawali jabłka (na zdjęciu), odbyły się również bezpłatne badania profilaktyczne i porady medyczne udzielane przez lekarzy z tarnowskiej przychod-

ni. – Wymyśliłmy tę akcję, by ludzie, częściej się jabłkami i korzystając z badań, zastanowili się nad swym zdrowiem i uświadomili sobie, jak ono jest ważne – wyjaśnia dr Andrzej Witek, szef Centermedu, autor pomysłu. W tym roku poza Tarnowem jabłka rozdawane były również w Sandomierzu, Lublinie, Rzeszowie i Krośnie.



JOANNA SADOWSKA

Cmentarne eksponaty

## Muzeum pomników



JOANNA SADOWSKA

Obecnie pan Knapik odnawia kilka krzyży, które już na wiosnę staną w lapidarium

W Porębie Radlnej koło Tarnowa powstaje pierwsze w Małopolsce lapidarium. W samym centrum wioski, na niewielkim wzniesieniu, między dwiema brzożami, stoi samotny krzyż. Za pół roku otoczą go inne, pochodzące z cmentarzy z okresu I wojny światowej. Tak powstanie pierwsze na świeżym powietrzu muzeum cmentarnych krzyży, nagrobków i pomników. Zlokalizowane jest na miejscu drewnianego kościoła, który zawalił się w 1933 roku podczas burzy. – Od wielu lat zajmuję się remontem cmentarzy wojennych – mówi Tadeusz Knapik, pomysłodawca lapidarium. – Gdy podczas remontów wymienia się nagrobki i krzyże na nowe, zawsze jest problem, co zrobić z tymi starymi. Pomyślałem więc, że z szacunkiem należnym tym rzeczom zgromadzę je w jednym miejscu – wyjaśnia. Pan Knapik apeluje do wszystkich osób i instytucji, które są w posiadaniu wystroju cmentarzy, np. z I wojny światowej, aby udostępniły je jako eksponaty do naszego lapidarium.

Lapidarium powstaje na prawie 40-arowym terenie należącym do gminy Tarnów. Koszt przedsięwzięcia szacowany jest na 50 tys. zł. Pokryją je Marszałek Województwa Małopolskiego i Urząd Gminy Tarnów. JS

Dzień Jedności

## Otwarcia na Ducha Świętego

Kilkaset osób wzięło udział 22 października w Diecejalnym Dniu Jedności Grup Odnowy w Duchu Świętym, który odbył się w Krzczowie koło Bochni.

„Tego typu spotkania odbywają się raz w roku. Spotykamy się, żeby wspólnie się modlić, wielbić Boga i doświadczać tej jedności, jaką Duch Święty wlewa w nasze serca, i wspólnoty” – mówi ks. Stefan Irla, proboszcz w Krzczowie, a zarazem koordynator grup Odnowy w Duchu Świętym w naszej diecezji. Spotkanie miało także aspekt formacyjny. Prelekcję o owocności modlitwy głosił Zbigniew Lityński z Warszawy, lider jednej z warszawskich grup, członek zespołu formacyjnego Odnowy w archidiecezji warszawskiej. „Kiedy, przeżywając trudności i dramaty, mimo wszystko potrafimy z ufnością na modlitwie powierzyć je Bogu, to taka mod-



GRZEGORZ BROŻEK

litwa ma inną wartość od tej, którą praktykujemy – obrazowo mówiąc – wyspani i najejdeni; kiedy »fajnie« nam się modli” – przekonywał Zbigniew Lityński. „Przyjechałam, bo takie spotkanie buduje człowieka i umacnia wewnętrznie. Mimo kłopotów pozwala zachować radość” – mówi Urszula Źródło z Dębicy. W spotkaniu dużo było wspól-

**Spotykamy się, aby wspólnie się modlić i doświadczać jedności, jaką daje Duch Święty – mówi ks. Stefan Irla**

nej modlitwy. Każdy z uczestników wypowiedział głośno intencje. „W czasie podstawowych rekolekcji Odnowy każdy rozpoznaje swoje słabości, wewnętrzne bariery i oddaje to wszystko Jezusowi” – tłumaczy ks. Stefan Irla. Stąd może we wspólnocie tak wielka otwartość: na Ducha Świętego, na siebie nawzajem. GB

Wirtualne wywiadowki

## Sprawdzeni w sieci

Internet bywa bardzo użytecznym narzędziem współpracy szkoły i rodziców.

Gimnazjum w Jadownikach koło Brzeska uruchomiło dostępną dla rodziców przez Internet wirtualną wywiadowkę. „Rodzice mogą w ten sposób sprawdzić, aktualizowane raz w tygodniu przez nauczycieli, dane na temat ocen swojego

dziecka z każdego przedmiotu, ale też przeczytać uwagi uczących co do zachowania ich pociechy, lub zapoznać się z ogłoszeniami dyrekcji” – tłumaczy zalety „wywiadowki” Tomasz Wietecha, dyrektor szkoły. Co ciekawe, rodzic może też wysłać tą drogą informację np. do konkretnego nauczyciela. Ten wirtualny sposób kontaktu jest tylko uzupełnieniem klasycznej

wywiadowki. Zastępuje on niecierpiący się dotąd specjalnym zainteresowaniem tzw. konsultacje. „Okolo 80 proc. rodziców ma dostęp do Internetu i wielu z nich korzysta z tej nowej formy kontaktu” – dodaje dyrektor. To, że pomysł spodobał się rodzicom, jest dość oczywiste, ale jego dobre strony dostrzegają także uczniowie, choć pozornie wydaje się on być rodzajem „kija”. „Dzięki temu także uczymy się szczerości wobec rodziców. Nie da się ukryć przecież słabszej oceny, więc lepiej od razu o tym powiedzieć w domu” – zauważa Dominika Paczkowska z I d. GB

**Korzystanie z wirtualnej wywiadowki jest banalnie proste, przekonuje dyr. Tomasz Wietecha**



GRZEGORZ BROŻEK



**SŁOWO ŻYCIA  
W OBLICZU ŚMIERCI**

Ks. PROF. MICHAŁ BEDNARZ,  
BIBLISTA



Gdyby nas zapytano, czy cenimy Pismo Święte, odpowiedzielibyśmy na pewno twierdząco. Wiemy, że jest to Księga, która powinna towarzyszyć wszystkim okresom ludzkiego życia. Często do niej sięgamy, zwłaszcza w dramatycznych chwilach, na przykład w czasie paraliżującego cierpienia. Wtedy słowo Boże, natchnione jest pociechą i ukojeniem. Dlatego więc tak rzadko odnosimy to słowo do tego, co jest najbardziej dramatyczne, a mianowicie do śmierci, bólu rozstania, żałoby. Przecież wiemy, że w Biblii są słowa pełne nadziei, które mogą ukoić nasze cierpienie z powodu rozstania z najbliższymi. Żadne ludzkie pismo ich nie zastąpi. Tylko kilka przykładów: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga” (Mdr 3,1), „Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności” (Mdr 3,4), „Brat twój zmartwychwstanie” (J 11, 23), „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25), „Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł żyć będzie” (J 11, 25). Kiedy umieszczamy napis na grobie, w którym spoczywają ciała naszych ukochanych, może częściej sięgamy po słowa Pisma Świętego. Niech one przypominają o nadziei wypływającej z wiary; tej nadziei, którą żyli nasi bliscy, a która jest także w nas mimo chwilowej rozłąki. Niech Pismo Święte towarzyszy nam również w obliczu śmierci, która bez nadziei przyniesionej przez Chrystusa, byłaby totalną klęską.

Jest tutaj właściwie  
wszystko. Śmierć i życie,  
rozpacz i nadzieja,  
wzniosłe uczucia  
i tani sentymentalizm,  
świętość biblijnych  
wersetów i kramarskie  
rymy. Cmentarne napisy  
mówią o żywych  
i zmarłych.  
Z tym, że o żywych  
mówią więcej.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ TUREK**

**P**rzemierzyłem diecezję z północy na południe i ze wschodu na zachód, środka nie omijając. Pozbierane z różnych zakątków nagrobne inskrypcje mogłyby utworzyć diecezjalną księgę lamentacji. Jej pierwszy rozdział to chyba

**katalog zasług.**

Zasada: „O zmarłym albo nic, albo dobrze” stosowana jest z gorliwością budzącą niekiedy uśmiech. Bogaty jest bukiet zawodowych i osobistych cnót, w jakie żywi zaopatrują zmarłych na drogę do wieczności. Nagrobne tablice proklamują, że oto tutaj spoczywa: fizyk obwodowy, doktor medycyny, nadstrażnik skarbu, architekt budownictwa, mąż najlepszy z najlepszych, kierownik in-

# Umarłem,



ternatu, pracownik szpitala, pionier krótkofalarstwa, podróżnik po krajach egzotycznych, pielgrzym do Ziemi Świętej, wdowa po sędzim, żona inżyniera geodety, kontroler kasy oszczędności, dyspozytor parowozu, zasłużony działacz ludowy, urzędnik poczty, dyrektor Towarzystwa Prawnej Ochrony Podatków (nie wiem, czy taka organizacja nadal istnieje, ale na pewno by się przydała), choreograf i patron kultury, uznany poeta i publicysta (z nazwiskiem znanego twórcy pierwszy raz zetknąłem się na tablicy nagrobnej), budowniczy Polski, poległy w walce o utrwalenie demokracji ludowej, właściciel odznaczeń: krzyża kawalerskiego, orderu odrodzenia Polski i sztanda-

**Pisane ludzką ręką nagrobne inskrypcje są równie nietrwale, jak same groby**

ru I klasy, złotego krzyża zasługi, krzyża partyzanckiego, medalu zwycięstwa i wolności, powszechnie (u)znany dobroczyńca miejsca: „kogośkolwiek zapytaj o jego czynach”.

Swoją drogą jakoś smutno się robi, kiedy widzi się życiorys, którego esencją, zamieszczoną na pośmiertnej wizytówce jest bycie wdową po sędzim czy żoną geodety... Nagrobne adnotacje o zajęciach, jakimi zmarli oddawali się za życia wieńczą czasem

**sentencje mądrościowe.**

Dość popularna bywa przestroga, kierowana przez nieboszczyka do przechodnia: „Byłem kim jesteś – będziesz kim je-

# bo kazałeś...



stem". Cmentarne inskrypcje próbują definiować życie i śmierć, uwrażliwiają na nietrwałość i marność ludzkiego losu oraz nieuniknioną Sąd: „Jednych wiezie wóz na gody/Innych w próg cmentarza/Dziś ty wesół, piękny, młody/Jutro, co Bóg zdarzy”, albo: „Życie jest walką/Dla chwil spokoju/Śmierć jest spokojem/Po chwilczce boju”, lub jeszcze: „Bóg widzi – czas ucieka – śmierć goni – wieczność czeka”. Zdarza się, iż na kanwie opisu okoliczności zgonu, rzucają się w świat dojmujące egzystencjalne pytania: „Nie doczekawszy się powrotu do swej chatki i rodzinnych stron/Ona i on/zmusiła nas tu spocząć na wieki zgon/Czemu, ach czemu los taki/spotkał nas/Pytam, Pytam/Obywatele was”. Zazwyczaj twórcy cmentarnej poezji podchodzą

bardzo swobodnie do interpunkcji, zasad gramatycznych, a nawet sensu kleconych przez siebie dzieł. Niewyszukana oryginalność poetyckich obrazów wprawia czasem w zakłopotanie. Bo nie wiadomo, co robić, kiedy autentyczne cierpienie wyziera z autentycznej grafomanii. Razi to zwłaszcza w inskrypcjach uwypuklających ból straty. Zresztą wiele z takich napisów mogłoby z powodzeniem zdobić niechrześcijańskie cmentarze. Są bowiem

## wypłukane z odniesień do wiary

i nadprzyrodzonej nadziei. „Co najdroższego/W tym grobie się mieści/Śmierć nam wszystko zabrała/Wszystko prucz (sic!) boleści” – obwieszcza częsta sentencja. W bardziej sakralnych jej wersjach, w miejsce śmierci wstawiany bywa Bóg, jako totalista zaborca wszystkiego, prócz boleści. Boleść pewnej wdowy znalazła ujście w zatrzważającej poetyce z pogranicza chirurgiczno-makabrycznej metaforyki: „Jedno serce daje Pan Bóg człowiekowi/Jedno więc złożyłam do grobu mężowi/W pustą pierś włożyłam dwa serduszka dzieci/Niech praca nad nimi me życie rozświeci/Choć małe twe dzieci krótko ciebie znały/Zamiast ciebie twych rodziców/Dziadków będą szanowały”. Inna wdowa-poetka, mężona przez talent i stratę męża, zwraca się do niego z pośmiertnym zapewnieniem: „Odszedłeś od nas bez pożegnania/W tę wieczną daleką drogę/Bolesną chwilę tego rozstania/Nigdy zapomnieć nie mogę”. Z wielu napisów wyziera nieatrakcyjne niebo, skrojone na lichą miarę przyziemnych wyobrażeń. To nie jest dom Ojca, do którego idzie się za Chrystusem, po stopniach Ewangelii; to raczej daleka mglista nieokreśloność, w której blakają się cienie zmarłych. Zna-

leżć można nawet grobowce, usiłujące udawać wieczność: „Dom wieczności (!) rodziny NN”. Jeśli ciemny zimny bunkier miałby być domem na wieczność, to zaiste nie ma się specjalnie dokąd wybierać... Cóż z tego, skoro trzeba. Widmo fatalizmu krąży żywo między wersetami wielu nagrobnych lamentacji. Rodzice pewnej Basi oskarżają o śmierć dziecka nieubłagany los – on to ich serca, „które dla niej były/na zawsze przykuł do mogiły”. Lektura cmentarnej książki pokazuje, iż możliwy jest nawet

## fatalizm w chrześcijańskim wydaniu.

„Żyłem, bo chciałeś – umarłem, bo kazałeś”. W niektórych edycjach tej bardzo popularnej nagrobnej maksymy widnieje jeszcze dopisek: „Zbaw, bo możesz”. Niezależnie od tego, treść poraża katastrofizm; przytłacza wizja człowieka pozbawionego wolnej woli, życiowej kreatywności, osobowej niepowtarzalności. Obraz Boga ułożony z żalobnych kamyczków też może odpychać. To „zabierająca w zaświaty przemożna Potęga”, uśmiercająca bezlitośnie i przed czasem. Przemożną Potęgę można co najwyżej błagać, by okazała się bardziej zbawczą niż sądową. Inskrypcje wyrażają często życzenie, aby zmarły został zaliczony w poczet duchów niebieskich. W przypadku śmierci dzieci pisze się tyleż nagminnie, co teologicznie niezbyt poprawnie: „Powiększył grono aniołków”. Podobne przenośnie stosowane do starszych (na szczęście rzadko) rażą już wyraźnie, jak ów napis opiewający panią po pięćdziesiątce: „Cicha, skromna, jak gołąbka mała/Od matki, męża i syna do nieba wleciała”. Jest też jednak wiele nieudziwnionych inskrypcji, mówiących

## o niebie, nieśmiertelności, życiu wiecznym.

W tym kręgu mieszczą się proste prośby o modlitwę, życzenia wiecznego odpoczynku i pokoju, prześwieconego wiekiustą światłością; inskrypcje wyrażające wiarę w zmartwychwstanie i ostateczne zawierzenie Bożemu miłosierdziu: „Jezu, ufam Tobie”. Zdarzają się też sentencje z Pisma Świętego, ale stosunkowo rzadko. Szkoda, bo żadna ludzka pisanina nie może się równać ze Słowem Bożym, które jest żywe i skuteczne. Ono oświetla ścieżkę nieśmiertelności – w nim kryje się życie wieczne. ■



## MOIM ZDANIEM

TOMASZ SMOSNA

zakład kamieniarski  
w Koszycach Małych

W ofercie mamy 25 nagrobnych sentencji. Niektóre biblijne, inne ułożyliśmy sami, jeszcze inne zostały gdzieś zasłyszane, a bywa i tak, że zgłaszający się do nas ludzie, zamawiają do wykonania już konkretny, przyniesiony przez siebie napis. Zazwyczaj klienci decydują się na krótkie formy, powiedziałbym o tradycyjnej treści, na przykład: „Pokój jego duszy”, „Niech odpoczywa w pokoju”, a ostatnimi czasy często: „Jezu, ufam Tobie”. Zdarzają się też jednak i tacy, którym się wydaje, że im oryginalniej, dziwniej, tym lepiej.



Wyróżnieni rycerze

# Niepokalanej nie można odmówić



JOANNA SADOWSKA

Delegaci diecezji tarnowskiej weszli w skład nowo powołanego zarządu i komisji rewizyjnej Rycerstwa Niepokalanej.

Od 14 do 16 października w Niepokalanowie odbyło się III Zgromadzenie Narodowe Sprawozdawczo-Wyborcze Rycerstwa. Uczestniczyło w nim 102 delegatów z całej Polski. Po raz pierwszy w skład zarządu wszedł delegat z naszej diecezji – Bronisław Podosek ze Szczucina. Po raz drugi natomiast do komisji rewizyjnej wybrano Leszka Jaworskiego z Tarnowa. Ich kadencja będzie trwała trzy lata. – Wybór przyjąłem z wielką pokorą i świadomością, że Niepokalanej się nie odmawia – mówi Bronisław Podosek. – To wielkie wyróżnienie, ale i zobowiązanie – dodaje. Wybory są również docenieniem naszej diecezji. – Od 1991 roku, kiedy to zakładaliśmy rycerstwo w diecezji tarnowskiej, do chwili obec-

nej w szeregi stowarzyszenia wstąpiło ćwierć miliona osób – opowiada Leszek Jaworski. – To fenomen na skalę kraju, bo w całej Polsce jest nas w sumie 2 miliony osób.

Być rycerzem Niepokalanej oznacza całkowicie oddać się Bożej Matce, czego zewnętrznym znakiem jest noszenie Cudownego Medalika. – Odkąd należę do Rycerstwa, moje życie się zmieniło, jestem też innym człowiekiem i nie wyobrażam sobie, żeby można było żyć inaczej – wyznaje pan Podosek. Członkowie wspólnoty częściej uczestniczą w Eucharystii, adorują Najświętszy Sakrament i zgłębiają nauczanie Kościoła. Jak sami mówią, nie jest trudno być rycerzem Niepokalanej. Wystarczy chęć i postawa zaufania. A o całą resztę troszczy się Niepokalana. **JS**

**Bronisław Podosek (z lewej) i Leszek Jaworski pragną, aby jak najwięcej osób należało do rycerstwa**

100-lecie mikluszowickiej biblioteki

## Czytelnik z pasją

Kiedy 100 lat temu zakładano najstarszą w powiecie bocheńskim bibliotekę publiczną w Mikluszowicach, nie było komu czytać książek. Dziś jest zupełnie inaczej.

– W ciągu minionych pięciu lat z roku na rok czytelnictwo wzrasta. Jedyny spadek odnotowaliśmy w 2000 roku – mówi Zofia Biesiada, kierowniczką mikluszowickiej placówki. Zadowolającym wynikiem nie przeszkadzają działające pełną parą biblioteki szkolne. – Nasza placówka przypisana jest mniej więcej do 2 tysięcy mieszkańców Gawłówka, Dziewina, Wyzyc i Mikluszowic – dodaje pani Zofia. Zagląda tu często młodzież przygotowująca choćby referaty. Jej zdaniem, dobrą robotę robią na-

uczyciele, którzy wymagają w pisaniu poważniejszych prac odniesienia się do źródeł. Te zaś nie zawsze uda się znaleźć w Internecie. – Zaglądają tu także dorośli, którzy mają zamiłowanie do książek i chętnie wracają do klasycznych lektur. Nie ma ich wielu, ale są. Teraz ważne, aby tę tradycję czytelnictwa podtrzymywać – uważa szefowa mikluszowickiej placówki. Sama stara się o to, organizując choćby głośne czytanie baśni: „Czytanie – bajanie” dla dzieci. Obchody 100-lecia biblioteki były okazją do nagrodzenia także czytelników. Wśród nagrodzonych dyplomem „Czytelnika z pasją”

**Zofia Biesiada poziom czytelnictwa ocenia jako dość dobry**

jest Krzysiek Boczar, który sporo książek pożycza, potem je czyta, a oddając, opowiada pani z biblioteki. Więcej takich Krzysiołów. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



sluchając przypowieści o dziesięciu pannach, do czego może doprowadzić brak czujności i wyobraźni, którymi „wykazały się” panny, które autor najnowszego tłumaczenia Ewangelii św. Mateusza nazywa głupimi, w miejsce mniej dosadnego określenia „nierozsądne”, używanego przez Biblię Tysiąclecia. Zaiste, nie warto silić się na ugrzecznione słówka, gdy chodzi o rzeczy ostateczne. Zgódźmy się, jest przeważem głupoty brak najwyższej troski o to, co najważniejsze i nieodwracalne na wieki. Jest zaś miarą naszej mądrości stopień powagi, z jaką traktujemy Chrystusowe: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.”

**Ks. ZBIGNIEW ADAMEK**

Jezuickie  
duszpasterstwo młodzieży

## Być „bardziej”

Być „Magis”, to znaczy być „bardziej”. „Być bardziej z Jezusem, bardziej wierzyć, bardziej kochać” – wyjaśnia Monika Niemiec, animatorka z jezuickiego duszpasterstwa młodzieży „Magis”.



GRZEGORZ BROŻEK

Duszpasterstwo takie, największe w Polsce, działa przy „kolejowej” parafii w Nowym Sączu. „Nigdy nie byłem zanadto, jak to się często mówi »kościółkowy«, ale poszukując odpowiedzi na ważne życiowe pytania, trafiłem tutaj i zostałem” – mówi Mariusz Lewin. Charakterystyczną cechą wspólnoty „Magis” jest to, że jest otwarta nie tylko na uformowanych i dojrzałych czy dojrzewających religijnie młodych, ale też na tych poszukujących czy zagubionych. „Myślę, że tym, co przyciąga tu młodych, jest atmosfera, w której każdy ma szansę poczuć się dobrze, bo jest akceptowany taki, jaki jest” – dodaje Kasia Halota. Zdaniem Magdy Wąsowicz, rzecz też w tym, że tu nie narzuca się nikomu wzoru tzw. grzecznego zachowania. Właściwie jedynym warunkiem uczestnictwa w duszpasterstwie jest przychodzenie na spotkania formacyjne małych grup. „Co tydzień spotykam się z animatorami, omawiamy temat kolejnego spotkania, a oni odbywają raz w tygodniu spotkania ze swoimi grupami: animatorki z dziewczętami, animatorzy z chłopakami” – objaśnia o. Fabian Błaszczewicz SJ, moderator grupy. Duszpasterstwo jest przez młodzież oblegane. Być może dlatego, że bazuje na ignacjańskiej duchowości. „Nie da się o Bogu mówić, zanim się nie ukaże najpierw człowieka w pełni jego godności. Staramy się więc w pierw poznawać siebie, odkrywać w sobie także złe strony i przemieniać się” – dodaje o. Fabian. **GB**

**Dużo swobody,  
dużo radości,  
dużo muzyki  
– cechy  
charakterystyczne  
„Magisu”**

Festiwalowe zmagania

## O Bogu i Ojczyźnie

Po raz szesnasty odbędzie się w Dębicy Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej „Polonia Semper Fidelis”. Potrwa od 18 do 20 listopada.

Wielkim wydarzeniem festiwalu będzie koncert przedfestiwalowy, pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”, który zaplanowano na 11 listopada. – Oratorium zostało napisane na podstawie „Dzienniczka” św. Faustyny, specjalnie na 100-lecie jej urodzin – mówi ks. Jacek Mischczak, organizator festiwalu. – Było prezentowane w największych miastach Polski i za granicą, m.in. w Kanadzie, i cieszy się wielkim powodzeniem. Mamy nadzieję, że podobnie będzie w Dębicy – dodaje.

Tydzień później zacznie się festiwal, który rozpoczyna warsztaty muzyczne, prowadzone m.in. przez Agatę i Pawła Steczkowskich. Weźmie w nich udział prawie 300 osób. Organizatorzy zachęcają wszystkich, którzy kochają muzykę, do wspomagania swą obecnością młodych wykonawców. Dla osób pochodzących spoza Dębicy istnieje możliwość zarezerwowania noclegów. W tym celu należy zgłosić swój przyjazd u organizatorów – w dębickiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego, tel. (014) 68 12 401. **JS**

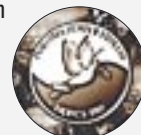
### XVI FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ POLONIA SEMPER FIDELIS 2005

■ 11 XI – pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”, kościół Miłosierdzia Bożego, godz. 18.30

■ 18 XI – przesłuchania uczestników warsztatów, DK „Śnieżka”, godz. 15.00; koncert „Piosenki religijne i patriotyczne w nas”, kościół Ducha Świętego, godz. 19.30

■ 19 XI – warsztaty wokalne, DK „Śnieżka”, warsztaty instrumentalne, kościół Miłosierdzia Bożego, od godz. 10.00; koncert „Miłość w poezji”, DK „Śnieżka”, godz. 21.00

■ 20 XI – kościół Miłosierdzia Bożego; Msza św. na zakończenie festiwalu, godz. 11.00; koncert galowy, godz. 14.00; koncert Eleni, godz. 17.00



Zapracować na niebo

## Jestem szczęśliwym człowiekiem

„Chcę zapracować na niebo”, tymi słowami siostra Celina rozpoczęła 50 lat temu życie zakonne.

23 października w kościele pw. Ducha Świętego w Dębicy świętowano jubileusz 50-lecia życia zakonnego s. Celiny Czechowskiej, słuźebniczki dębickiej. W obecności abp. Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego, licznie zgromadzonych gości i parafian Jubilatka dziękowała Bogu za dar powołania i odnowiła śluby zakonne. – Dziękuję Bogu za ten błogosławiony czas – mówiła s. Celina. – Jestem szczęśliwa i nigdy nie zamieniałbym życia zakonnego na cokolwiek innego.



JOANINA SADOWSKA

**Modlitwa  
i wierność Panu  
Bogu to dla  
siostry Celiny  
recepta na życie  
zakonne**

Siostra Celina wstąpiła do zakonu, mając 14 lat. – Przyjmująca mnie Matka Generalna zapytała: Dziecko, a czego ty tu szukasz? Odpowiedziałam: chcę zapracować na niebo – wspomina s. Celina. Będąc w zakonie, zdała maturę i skończyła studia teologiczne na KUL-u. W wieku 42 lat została przełożoną generalną i kierowała zakonem przez 18 lat. – Wszystkiego bym się spodziewała, ale nie tego, że zostanę przełożoną – mówi z uśmiechem. Jako generalna miała ogromne pragnienie założenia domów zakonnych poza granicami Polski. W ten sposób odpowiedziała również na słowa Jana Pawła II: „Otwórzcie się na misję”, skierowane do niej podczas prywatnej audiencji. Marzenie się spełniło. Dziś siostry pracują w Boliwii, Niemczech i na wschodzie Europy.

Siostra Celina nadal całym swym sercem i mądrością, będąc osobą pełną pokoju i wewnętrznej radości, służy Kościołowi i zakonowi. **JS**



## PANORAMA PARAFII

pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Muszynie

## Kraina łagodności

– Ja tak kocham to miejsce, że kiedy miałam rodzić córkę, to przyjechałam tutaj, bo chciałam, aby przyszła na świat w Muszynie.

Horyzonty trzeszczą pod ciężarem barw. Żółte, miedziane, rudoczerwone kolory oblepiły nieboskłon jak plastry spadziowego miodu. Muszyński klucz zawsze otwierał szkatułę sztuki. Przyjeżdżał tutaj Matejko, był Kochanowski (słynna jest jego fraszka: „O starosta na Muszynie, Ty się znasz dobrze na winie”); Harysymowicz proklamował tu „krajną łagodności”, a jego dzwony poezji, które zawiesił na wzniesionych przez siebie „Wieżach melancholii”, dźwięczą do dziś, potrącane przez Stare Dobre Małżeństwo. Repertuar grupy zasila teraz twórczość Adama Ziemiannina, który o swym rodzinnym miasteczku pisał: „Jest święte niebo nad Muszną/Jakiego chyba nie ma nigdzie”.

Pod świętym niebem muszynianom żyje się różnie. Parafia powstała w XIV w., liczy teraz 3,5 tysiąca wiernych. Infrastruktura uzdrowiskowo-turystyczna, która załamała się w latach 90. ubiegłego stulecia, powoli się dźwiga. Nadzieja na prosperity w uroczach miejsca, „Muszyniance” i Muszynie. Ta pierwsza to doskonała woda mineralna, druga to przejście graniczne, jakie ma być niedługo otwarte szeroko na Słowację, Węgry i całą



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

resztę świata. Przygraniczne życie już nieźle kwitnie za sprawą przejścia w Leluchowie. Sąsiedzi, coraz liczniej wstępujący w muszyńskie progi, nie gardzą handlem. Niedawno wykupili wszystkie wieńce pogrzebowe. Miejscomi mówili, że na Słowacji muszą chować kogoś bardzo znacznego... Ludzie chętnie nawiedzają także kościół.

Świątynia strzeżona jest przez polskich świętych i błogosławionych – figury umieszczone w niszach kościelnego muru. Siostra Barbara, zakrystianka, wpuszcza mnie z lekkim niepokojem, który wzrasta, kiedy proboszcz woła, że „oto doktor, profesor, redaktor i dyrektor”. „Tylko żeby o mnie nic nie pisać” – szepcze niepewnie. Kościół to prawdziwy sakralny skarbiec. Mamy tu m.in. piętnastowieczne figury Matki Bożej, św. Janidwigi i św. Otylii (pochodzące z katedry na Wa-

welu), obraz sceny śmierci św. Józefa (rzadkość w sztuce), zabytkową ambonę, dziesięć ołtarzy, tzw. kurdybany (wytwarzane w hiszpańskiej Kordobie bogato zdobione skóry wielbłądzie). Drzę, żeby czegoś znaczącego nie pominąć, bo mi to zaraz przy śniadaniu życzyliwie „wypomni” diecezjalny kustosz sztuki, ks. prał. Władysław Szczebak. Oczywiście największym skarbem parafii są ludzie: miejscowi i goście.

– Bo widzi ksiądz – zwraca się do mnie jakaś starsza pani – ja tak kocham to miejsce, że kiedy miałam rodzić córkę, to przyjechałam tutaj, bo chciałam, aby przyszła na świat w Muszynie. Córka chciałaby sobie zrobić zdjęcie przy chrzcielnicy, jeśli ksiądz proboszcz pozwoli? – Czemu miałbym nie pozwolić – mówi ks. Józef głosem, w którym pobrzmiwa nutka mało-ojczyźnianej dumy. **XAT**



## KS. PRAŁ. JÓZEF WIERZBIKI

Ur. 14 IX 1940 r. w Łękawicy. Święcenia przyjął w 1964 r. Od 1987 r. jest proboszczem w Muszynie. Pomagają mu: księża Grzegorz Grych, Stanisław Pachowicz, Wiesław Majka, rektor Leluchowa i Dubnego.

Powstały w XVII w. kościół odnowiono gruntownie w 2000 r.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Duszpasterską troską obejmujemy zarówno naszych miejscowych wiernych, jak i gości. Ludzie są ofiarni, wrażliwi na niedolę bliźnich, chętni do pomocy, co świadczy o tym, iż parafia jest rzeczywiście wspólnotą. Wierni kochają Matkę Bożą, wielkim kultem otaczają Miłosierdzie Boże i Mękę Pańską; starają się pamiętać o zmarłych poprzez modlitwy i zamawiane Msze św. W Roku Eucharystii jeszcze bardziej rozwinęła się eucharystyczna pobożność: więcej ludzi przystępuje do spowiedzi i Komunii św. oraz adoruje Najświętszy Sakrament. Chciałbym ożywić kult patrona, św. Józefa, a także zachęcić wiernych do częstszego korzystania z biblioteki parafialnej, której bogate zbiory mieszczą się w zabytkowych wnętrzach starej plebanii. Myślę, że się to uda, bo w naszych ludziach jest dużo zapału. Działa u nas wiele organizacji apostołskich, w tym nawet te rzadziej spotykane, jak chociażby Apostolstwo Dobrej Śmierci czy Apostolstwo Miłosierdzia Bożego.

## Zapraszamy

- Msze św. niedziela: kościół parafialny – 5.45, 8.00, 9.15, 10.30, 11.45, 15.00, 16.30, (okres letni 19.00), Leluchów – 7.00, 11.00, Dubne – 9.00.
- Codziennie: kościół parafialny – 6.30, 9.00, 17.00 (okres letni 19.00).
- Odpusty: ku czci św. Józefa i NMP w tajemnicy nawiedzenia.